

Metus - Czarne Motyle (2016)

Written by bluelover

Saturday, 13 April 2019 14:41 -

Metus - Czarne Motyle (2016)



1. Dryfuję 2. w krainę snu 3. gdzie żyją czarne motyle 4. a czas trwa... 5. zamykam oczy 6. i budzę się tam gdzie nie sięgają cienie 7. a niebo jest atramentowe 8. i w tym bezmiarze zapomnienia 9. jestem wędrowcem Marek Metus Juza - vocals Krzysztof Lepiarczyk - keyboards Marcin Kruczek - guitars Grzegorz Bauer - drums Krzysztof Wyrwa - bass Piotr Bylica - cello Agnieszka Reiner – violin Dagmara Ćwik - vocals

Marek Juza, czyli Metus, powraca po czteroletniej przerwie. Po okresie, w którym wydawał swoje albumy co roku, tym razem dał nieco od siebie odpocząć. Ten powrót nie oznacza jednak jakiejś wielkiej stylistycznej wolty. Potwierdza raczej styl i na swój sposób oryginalność artysty, przynajmniej na naszym rynku. Trudno tu bowiem znaleźć muzyczną osobowość, tak wiernie hołdującą swojej wcale niełatwej brzmieniowej niszy, dalekiej od komercyjnych stacji radiowych.

Zacznijmy od spraw technicznych. Tym razem artysta wydał w zasadzie dwa odrębne krążki (tylko dla potrzeby tej recenzji połączyliśmy dwie okładki). Czarne motyle i Black Butterflies. Nietrudno się domyślić, że muzyk zaproponował dwie wersje albumu, polską i angielską. Uczynił to zresztą po raz kolejny. Przypomnę, że w 2010 roku podobnie postąpił przy okazji płyty Out Of Time. Tam jednak było to dwupłytowe wydawnictwo. Zarówno tam, jak i tu, nie poszedł na łatwiznę, bowiem obydwie albumy różnią się nie tylko tekstami śpiewanymi w innym języku, ale też pod względem muzycznym. Artysta inaczej zaaranżował te same kompozycje na płytach. Najogólniej rzecz ujmując, płyta Black Butterflies jest bardziej surowa i rockowa od subtelniejszych i bardziej nostalgicznych Czarnych motyli. Jak zwykle u Juzy wszystko jest przemyślane i tworzy jednorodną całość (nawet tytuły utworów układają się w jedną myśl ubraną w zdanie), od przygotowanej przez niego intrygującej szaty graficznej, po pełne zadumy, poetyckości i wglądu w ludzką duszę teksty.

Powtarzam się już nieco, ale to albumy, które kontynuują przemianę Metusa, jaka nastąpiła

Metus - Czarne Motyle (2016)

Written by bluelover

Saturday, 13 April 2019 14:41 -

siedem lat temu na wspomnianym Out Of Time. Oczywiście w dalszym ciągu to muzyka bardzo mroczna, doomowa, gotycka, z charakterystycznym zimnym, głębokim i grobowym wręcz wokalem Juzy. Do tego utrzymana w powolnych tempach. A jednak na swój sposób przystępna, bo niesprawiająca już wrażenia monumentalnego, ilustracyjnego tła do jakiegoś misterium, tylko zmierzająca w kierunku klasycznej piosenkowej (wiem że to dziwnie brzmi) formy i progresywnych rozwiązań. Dzięki temu utwory są wyraziste i zapamiętywalne. Podobają mi się wspólne wokalne partie Marka Juzy i Dagmary Ćwik, ładnie się uzupełniające. Niezwykłego smaku dodają też dźwięki wiolonczeli i skrzypiec, za które odpowiadają kolejno Piotr Bylica i Agnieszka Reiner. Wszystko brzmi przestrzennie i banałem już jest stwierdzenie, że najlepiej słuchać tej muzyki w skupieniu, odosobnieniu i ciemności.

W dalszym ciągu mam większy sentyment do Out Of Time, jednak to też bardzo udane rzeczy. Od ciebie już tylko czytelniku zależy, którą z tych dwóch nowych płyt wybierzesz. W każdym razie, obie są warte posłuchania. ---Mariusz Danielak, artrock.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [ulozto](#) [gett](#) [bayfiles](#)

[back](#)